LANKIJSKIE DOZNANIA

MARCIN WESOŁY
www.caribeya.pl

▼ Maseczka do twarzy ze złotym mlekiem ajurwedyjskim to odżywienie i przyjemne ukojenie dla cery

© ISTOCK.COM/TARGOVCOM

▲ Dawne miasto Sigirija na szczycie „Lwiej Skały"

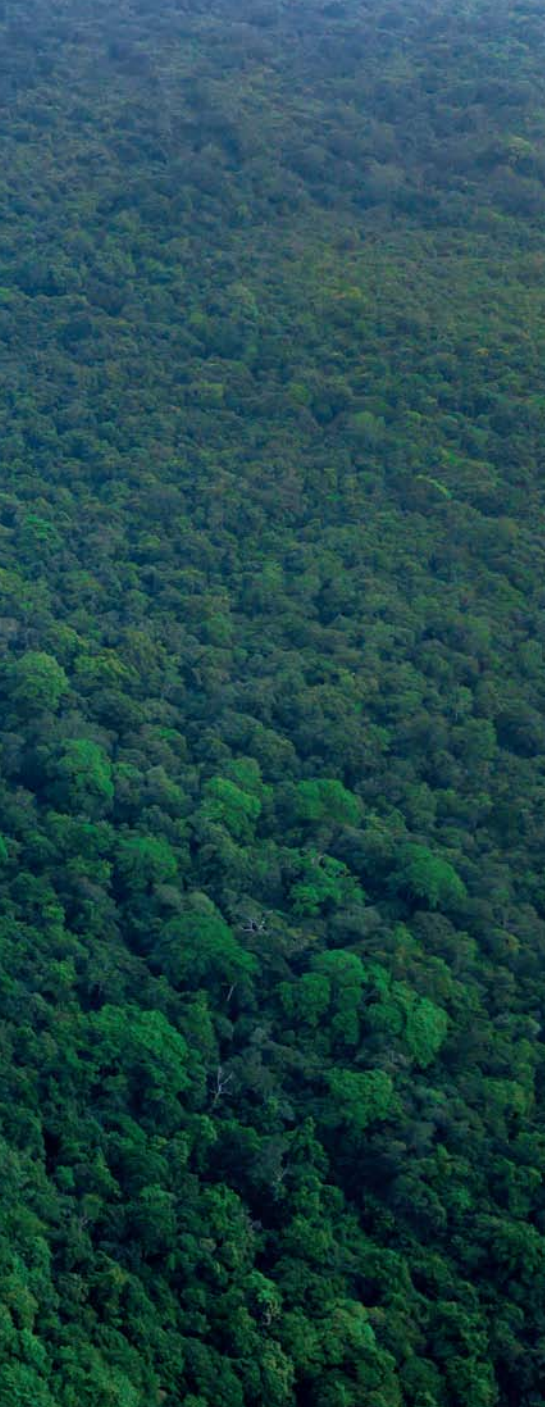

© SRI LANKA TOURISM DEVELOPMENT AUTHORITY

▼ Sri Lanka znana jest z pięknych tropikalnych plaż

© SRI LANKA TOURISM DEVELOPMENT AUTHORITY/SHUTTERSTOCK

▲ Park Narodowy Yala słynie z jednej z najliczniejszych populacji lampartów plamistych na naszym globie

« Podróż na Sri Lankę przynosi podróżnikowi ogromną radość, choć budzi też w jego duszy skrajne emocje. Tyle szalonej różności kryje się w tej wyspie o kształcie łzy, jakby wyciśniętej z subkontynentu indyjskiego. Tyle na niej treści, tyle wszystkiego, w wielu wymiarach. Jedne mikroświaty znajdują dopełnienie w innych, tworząc oryginalną jakość. Odbiór Sri Lanki jest zawsze intensywny – od ulicznego chaosu nie do ujarzmienia po posągowe skupienie Buddy. »

© ISTOCK.COM/VAL_SHEVCHENKO

© ISTOCK.COM/JUANAN TAMAYO-RAMOS

▼ Banany w zależności od koloru skórki różnią się nie tylko smakiem, ale również walorami zdrowotnymi

Mieszają się tu ze sobą skrajności, które wywołują u przybysza zdziwienie, zaciekawienie, nieraz także szok oraz zupełną bezradność. Tutejsza egzotyka nie jest jednoznaczna. Oczywiście, potrafi oszołomić tropikalną, oczekiwaną przez wielu aparycją, ale zawiera w sobie znacznie więcej. Dopiero za fasadą bujnych palm kokosowych i pandanowców albo idyllicznych plaż znajdziemy prawdziwą Sri Lankę – kraj ukrytych znaczeń, kulturalnej mnogości i złożonej duchowości, świątyń buddyjskich i hinduistycznych, meczetów i kościołów blisko siebie. Patrzyłem na nie szeroko otwartymi oczami, ale to, co najważniejsze, to, co najcenniejsze, przyszło nieoczekiwanie, jakby zza kulis.

Niegdyś w Sri Lance zakochał się brytyjski pisarz fantastycznonaukowy Arthur C. Clarke (1917–2008). Osiadł na niej i poświęcił jej m.in. jedną ze swoich powieści, o tytule jakże wymownym – *Fontanny raju* (1979 r.). Z kolei włoski światowiec, podróżnik, reporter i dziennikarz Tiziano Terzani (1938–2004) nazwał Cejlon „wyspą obłędu", bo ma wiele bolesnej i pełnej napięć historii, która wciąż pozostaje nierozliczona. Tak czy inaczej wyspa magnetyzuje i mało kto potrafi jej się oprzeć. Dzieje się tak przede wszystkim za sprawą przeuroczych mieszkańców – Lankijczyków, niemal onieśmielających swą serdecznością. Nie brakuje na niej też smakowitego jedzenia, tysiącletnich zabytków oraz rozbuchanej, zachwycającej przyrody. Na Sri Lance wiele jest do zobaczenia i poznania. To doprawdy niezapomniany, azjatycki tropik, niezmiernie inspirujący, pełen wigoru, świeżości. Przyznaję, że odurzył mnie i poruszył, a teraz nie daje mi spokoju. Na pewno długo pozostanie moim podróżniczym odkryciem. I jakże wartościowym uzupełnieniem innych wojaży, choćby tych karaibskich. Przyjrzyjmy się zatem barwnej i oddziałującej na wszystkie zmysły Sri Lance – od roztętnionego Kolombo, zanurzonego w szalonej codzienności ludzkich spraw, po urzekające niemal kontemplacyjną ciszą, czasem zupełnie bezludne plaże w okolicach Tangalle...

PULSUJĄCE SERCE KOLOMBO

Jeśli ktoś słyszał o tym miejscu, z pewnością wie jedno – dzielnica Pettah to gigantyczny bazar. Monstrualna krzyżówka ulic, zaułków, zakamarków, wciągających labiryntowych ścieżek, gdzie nie robi się nic innego, tylko sprzedaje i kupuje od świtu do zmierzchu.

W którą stronę nie spojrzeć, wszędzie sterty tropikalnych owoców. Zatrzęsienie królewskich kokosów (*king coconuts*), zwanych tu po syngalesku *thembili* i mających w sobie mnóstwo orzeźwiającej wody. Pachnące jak marzenie mango, ananasy czy okazałe papaje gotowe do jedzenia natychmiast. Do tego banany w różnych rozmiarach i odcieniach żółci, nakrapiane brązowymi piegami, aromatyczne. Są również feronie słoniowe, czyli *wood apples* (zdrewniałe jabłka). Pachną tak sobie – zalatują leciutko fermentacją albo serem pleśniowym, co z owocem się nie kojarzy. Za to ich śliwkowo-jabłeczno-tamaryndowy miąższ zmieniony w sok momentalnie uzależnia!

W sektorze suszonych ryb panują zdecydowanie mocniejsze aromaty. Wszystko jest poukładane w płaty lub plastry, także wciąż można rozpoznać rybi kształt, tudzież pocięte w paski czy pokrojone w kostki w przypadku większych okazów, jak choćby tuńczyków. Ususzone dobrodziejstwa Oceanu Indyjskiego leżą na widoku albo są pochowane w wielkich jutowych workach, czekając na to, aby znaleźć się w curry czy innym kulinarnym rarytasie, który może stanowić część zarówno menu śniadaniowego, jak i obiadowego. Potem zapach słabnie, za to w oczy uderza moc szkarłatu ususzonej papryki chili. Wyobraźmy ją sobie w krwistoczerwonej i charakternej paście paprykowej (*lunumiris*), którą dosmacza się tutaj smażony ryż, albo w połączeniu z cebulą, sokiem z limonki i płatkami świeżo startego orzecha kokosowego, czyli w postaci tzw. *pol sambola* (po tamilsku *thenkai sambal*), apetycznego dodatku np. do placków *roti* (znanych też jako *chapati*) czy ryżu z curry.

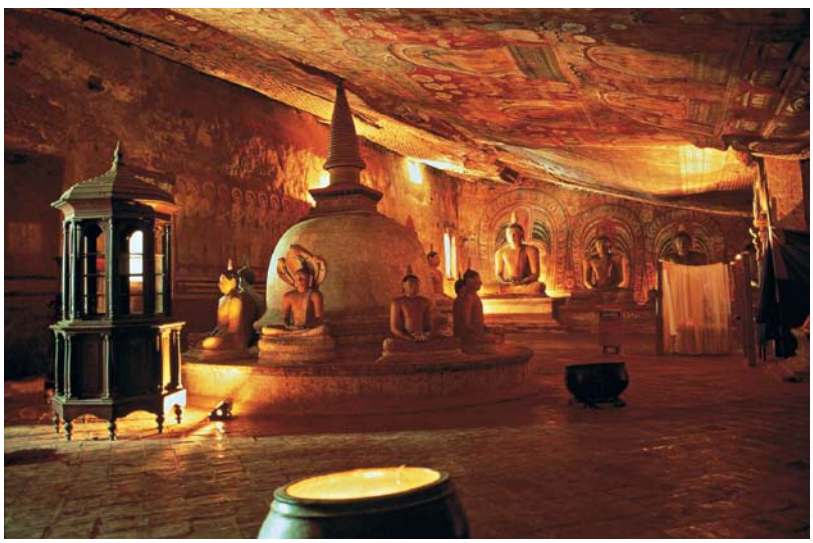

© SRI LANKA TOURISM DEVELOPMENT AUTHORITY

▲ Złota Świątynia Dambulla została wpisana w 1991 r. na Listę Światowego Dziedzictwa Ludzkości UNESCO

© ISTOCK.COM/JUI-CHI CHAN

▲ Do najciekawszych obiektów dawnego miasta Polonnaruwa należy zespół świątyń, tzw. czworokąt świątynny

Przebijając się przez zatłoczone arterie Kolombo, dostrzegam wielki, czerwono-biały gmach Meczetu Dżami Ul-Alfar (Jami Ul-Alfar) z początków XX w. oraz misterną *koil* (*koyil* lub *kovil*), czyli świątynię hinduistyczną ▶

© ISTOCK.COM/MARTINA PELLECCHIA

▲ Dzielnica Pettah w Colombo to olbrzymi bazar z Pettah Market (Manning Market) lub Pettah Floating Market

© SRI LANKA TOURISM DEVELOPMENT AUTHORITY

▲ Lankijczycy zachwycają otwartością i gościnnością

© ISTOCK.COM/SHAKEEL SHA

▲ Lotus Tower nad jeziorem Beira ma wysokość 350 m

▼ Lankijczycy przed sprzedażą suszą ryby na słońcu

© ISTOCK.COM/PRILL

▼ Cejlon jest ojczyzną wielu aromatycznych przypraw

© ISTOCK.COM/ASHISH KUMAR

© ISTOCK.COM/DENISCOSTILLE

▲ Tętniąca życiem Pettah położona na wschód od centralnej dzielnicy biznesowej Fort i za Portem Colombo

© ISTOCK.COM/SAMANWEERATUNGA

▲ Wielki Budda z Bahirawakandy znajdujący się w świątyni Sri Maha Bodhi Viharaya ma wysokość 26,83 m

ze strzelistą gopurą (bramą w formie wysokiej wieży), z wrotami zdobionymi zielenią wybujałych bananowców. Obsadzona jest ona rzędami barwnych i detalicznych rzeźb, symbolizujących rozmaite bóstwa wyjęte z jakiegoś nieskończonego panteonu. Mijam mnicha buddyjskiego rozmawiającego przez komórkę. Jej etui ma taki sam szafranowy kolor jak habit mężczyzny.

Przychodzi czas na herbatę – mocną, dobrze posłodzoną, z mlekiem i mieszanką przypraw masala albo imbirem. Do tego kilka przepysznych przegryzek w postaci nadzianych soczewicą i warzywami, świetnie przyprawionych smażonych pierożków *samosa*.

Później huk, harmider, chaos i ryk silników oraz mgławica spalin stają się coraz silniejsze. To oznacza bliskość głównego dworca autobusowego. Stąd wyjeżdżają albo tu zjeżdżają bez przerwy niezliczone busy: czerwone (utrzymywane przez rząd) lub pstrokate (należące do przewoźników prywatnych). Na Sri Lance da się nimi dojechać praktycznie wszędzie. Linii autobusowych nie brakuje, tworzą gęstą, dobrze zorganizowaną sieć, a ceny biletów są zaskakująco niskie. Centrum dworcowe jest bezustannie zasilane setkami pyrkających motoriksz, czyli tuk-tuków, dowożących na miejsce i odwożących stąd masy pasażerów. W skali kraju tych najbardziej praktycznych pojazdów spotyka się zatrzęsienie. Duże miasta, miasteczka, wioski – wszędzie dojrzymy chmary tuk-tuków. Zobaczymy je w rozmaitych kolorach, od promieniującej świeżością czerwieni, przez błyszczącą butelkową zieleń, po matową czerń, oraz o różnej kondycji i co ciekawe, w stylu oddającym jako tako osobowość swoich właścicieli – szoferów. W Kolombo można odnieść wrażenie, że tuk-tuków jest tyle samo, ile jego mieszkańców. Wypełniają „układ krwionośny" miasta, wszystkie komunikacyjne arterie i żyły. Bywa, iż tworzą zatory. Na Sri Lance, podobnie jak np. w Dominikanie, człowiek nie musi zazwyczaj szukać środka transportu. To on zawsze znajdzie jego. W sumie tak jest zdecydowanie łatwiej.

Dlatego następnego dnia o świcie na dworzec kolejowy Colombo Fort podrzucił mnie, nie inaczej, tuk-tuk. Nie musiałem negocjować ceny przejazdu, jak to zwykle bywa. Mój szofer od razu włączył taksometr!

BUDDA ZE WZGÓRZA I WARANY Z KANDY

Do Kandy dotarłem z Kolombo porannym pociągiem numer 1009. Widoki na tej trasie potrafią człowieka rozbudzić i zachwycić. Parafrazując pierwsze zdanie z *Hebanu* Ryszarda Kapuścińskiego: przede wszystkim rzuca się w oczy zieleń, wszędzie – zieleń, wszędzie – zielono. Nie brakuje również światła, bo słońce rozgrzewa tę tropikalną wyspę już od świtu. Spoglądałem przez okno, rejestrując przewijające się przed oczami wybujałe gaje kokosowe, zagajniki bananowców, gęste, miejscami przypominające

© ISTOCK.COM/MATHESS

▲ Święte miasto Kandy to licząca ok. 130 tys. mieszkańców stolica Prowincji Środkowej na Sri Lance

dżunglę knieje oraz pola ryżowe, tworzące jakby gigantyczną planszę do gry. W Kandy, gdzie dotarłem po niespełna trzech godzinach podróży, zastałem bezchmurne niebo, choć prognozy mówiły co innego.

Zanim spłynęło na mnie oświecenie kulinarne w postaci pikantnych „lankijskich łazanek", czyli *kottu roti*, poszedłem zobaczyć wielkiego Buddę z Bahirawakandy znajdującego się w świątyni Sri Maha Bodhi Viharaya. Stoi ona na wzgórzu wznoszącym się nad Kandy, ok. 2 km od centrum miasta. Wielu Buddów widziałem podczas lankijskich wojaży, ale ten kandyjski zrobił na mnie największe wrażenie. Także dlatego, że był ze wszystkich spotkanych dotąd najokazalszy. Gigantyczny posąg ojca buddyzmu pnie się na wysokość prawie 27 m i widać go niemal ze wszystkich punktów w mieście. Budda jest ukazany tutaj w swej klasycznej pozycji, wyrażającej stan głębokiego skupienia, *samadhi*. Dłonie – ułożone jedna na drugiej, wnętrzem do góry, ze stykającymi się kciukami – tworzą niejako znak firmowy tej religii, czyli tzw. gest medytacji (*dhjanamudra*).

Statuę ukończono na początku lat 90. XX w. Oficjalnego otwarcia dokonał 1 stycznia 1993 r. ówczesny prezydent Ranasinghe Premadasa. Cztery miesiące później zginął w zamachu bombowym przeprowadzonym w Kolombo przez zamachowca samobójcę, jednego z Tamilskich Tygrysów. Wtedy historia Sri Lanki wciąż pisała się w cieniu regularnych dramatów.

Budda z Bahirawakandy jest dość popularny wśród przyjezdnych. Aby go ujrzeć z bliska, trzeba tylko podejść mniej więcej kilometr pod górę. Podczas upału nie każdy ma na to ochotę. Można też wybrać niedrogą podwózkę tuk-tukiem. Ja wolałem użyć nóg. Po drodze przyłapałem na gorącym uczynku stado dwudziestu kilku makaków rozczochranych (*Macaca sinica*) buszujących po czyjejś posesji. Zapewne szukały łatwego jedzenia, choćby owoców. Mój widok nie zrobił na nich wrażenia. Makaki najwyraźniej czuły liczebną przewagę.

U wrót świątyni ściągamy buty i dalej drepczemy boso. Wstęp kosztuje 250 rupii lankijskich (ok. 5,5 zł). Skąpo odziani dostają na czas zwiedzania bardziej obyczajny strój. Trzeba uważać, gdyż pierwsze schody i dziedziniec świątynny bywają diabelsko nagrzane od słońca. Można sobie przypiec podeszwy! Drugie schody, zacienione i ułożone dokładnie naprzeciwko posągu, nie stanowią już zagrożenia dla naszych stóp. Wchodząc po nich niespiesznie, stopień za stopniem, widzimy wyłaniającego się po kawałku niebosiężnego, kredowego Buddę zanurzonego w kontemplacji...

Na Sri Lankę zabrałem ze sobą książkę Jacka Kerouaca *Zbudź się. Żywot Buddy* (1955 r.). Znalazłem potem fragment, który idealnie opisuje ten moment: *A kiedy tak siedział, jaśniejąc swą całą mądrością, doskonałą od darów, zrozumiał, że droga wiedzy doskonałej została mu przekazana przez* ▶

▼ Tradycyjne pikantne „lankijskie łazanki", czyli *kottu roti*, a także pyszny kurczak – *tikka boti*

© SRI LANKA TOURISM DEVELOPMENT AUTHORITY/SHUTTERSTOCK

Niezliczonych Dawnych Buddów, którzy przybyli wcześniej ze wszystkich dziesięciu kierunków i stron świata, gdzie teraz ujrzał ich w potężnej wizji, zebranych w jasności i mocy, siedzących na swoich wewnętrznych tronach w pozycji Świetnego Kwiatu Lotosu (...).

Budda z Bahirawakandy emanuje spokojem na miarę swojego pomnika. Poza tym niezwykła harmonia w całym świątynnym otoczeniu oddziałuje wyraźnie na odwiedzających. Czułem się tutaj zrelaksowany, żeby nie powiedzieć natchniony. Później, dla zrównoważenia uczty duchowej, zostałem w barze „Biriyani Cafe" uraczony kopiastą porcją *kottu roti* oraz herbatą z imbirem. I tak znalazłem sposób na pełne „oświecenie".

Nazwa *kottu roti* oznacza dosłownie „posiekany chleb". Składnikami dania są: „baza chlebowa", czyli popularny na Sri Lance *godamba roti* – rodzaj smażonego placka, zwykle z mąki pszennej – oraz dodatki: warzywa, jajka, mięso oraz rozmaite przyprawy. Do tego *salna* – pikantna omasta, smakowity, nieco tłustawy sos (może pochodzić choćby z wcześniejszego gotowania innej potrawy, np. kurczaka curry). *Kottu roti* to potrawa interesująca nie tylko ze względu na walory smakowe. Otóż najpierw ją... usłyszymy, a dopiero później poczujemy jej aromat. A to ze względu na sposób przyrządzania – głośny, charakterystyczny, naprowadzający głodnego na cel. Składniki są smażone na gorącym żeliwnym ruszcie i jednocześnie wielokrotnie uderzane, siekane, mieszane i przewracane za pomocą masywnych metalowych szpatułek. Odgłos tego uderzania, będący nieodłącznym atrybutem przyrządzania dania, przywołuje ciekawskich łasuchów z dużej odległości. *Kottu roti* idealnie wpasowuje się w menu lankijskiej kuchni ulicznej – w Kandy, Kolombo, gdziekolwiek na wyspie. Potrawa ta bez wątpienia uszczęśliwi każdego podróżnika.

Na koniec planowałem obejść położone malowniczo miejskie jezioro, zwane Kandy Lake. Liczyłem na to, że podczas spaceru wydarzy się coś sensacyjnego, np. natknę się na warana paskowanego, zwanego też leśnym (*Varanus salvator*). Jak się wkrótce okazało, miałem szczęście. Spotkałem co najmniej 10 tych okazałych, budzących respekt gadów. Zazwyczaj poruszają się tempem ślimaczym, ale pobudzone przebierają nieprawdopodobnie żwawo swymi krótkimi i masywnymi kończynami. Do tego znakomicie pływają i nurkują. Warany te pojawiały się potem wielokrotnie w innych częściach Sri Lanki. Wyłaziły znienacka – z płytkiej wody w lagunie, zza sterty starych łupin

▲ Świątynia Zęba (Sri Dalada Maligawa) w Kandy z najważniejszą dla buddystów relikwią – zębem Buddy

▲ Most Dziewięciu Łuków znajduje się w miasteczku Demodara, otacza go bujna zieleń pobliskich zboczy

© ISTOCK.COM/NUWAN LIYANAGE

© SRI LANKA TOURISM DEVELOPMENT AUTHORITY/SHUTTERSTOCK

▼ Kobiety tamilskie zrywające herbaciane liście

© SRI LANKA TOURISM DEVELOPMENT AUTHORITY

kokosowych albo z zarośli przy plaży. Bywało, że kierowca tuk-tuka hamował raptownie na drodze, bo dumny gad wymuszał pierwszeństwo. Za to zawsze zwierzęta te uciekały w popłochu przed psami, których na wyspie nie brakuje. Jedna z psinek przypałętała się do mnie przy dużej, ruchliwej ulicy Colombo, gdy rano zmierzałem na dworzec kolejowy w Kandy, aby złapać słynny „pociąg herbaciany" do Ella.

PRZEZ KRAINĘ HERBATY

Pociąg Podi Menike (numer 1005) wyrusza o świcie z dworca kolejowego Colombo Fort na zachodnim, rozgrzanym wybrzeżu Sri Lanki, aby późnym popołudniem zakończyć bieg na stacji Badulla, zaszytej w głębi wyspy, na południowo-wschodnim krańcu górzystej krainy Hill Country. Pojazdowi nie brak charakteru i błękitnego powabu (w tym kolorze jest cały skład!), który roztacza na swej codziennej, 290-kilometrowej trasie. Czuła nazwa Podi Menike oznacza w języku syngaleskim „Małą Dziewicę". Tym pociągiem pragną jechać wszyscy.

Szczególnie na odcinku z Kandy do Ella każdy chce się do niego wcisnąć. Prawdziwi podróżnicy najchętniej do wagonów klasy trzeciej – najtańszej, najbardziej obleganej, gdzie najwięcej miejscowych. Każdemu marzy się siedzenie przy oknie albo miejscówka najlepsza z możliwych – przy otwartych na oścież drzwiach. Wtedy nie pozostaje nic innego, jak tylko chłonąć zmieniające się wraz z wysokością, niemożliwe pejzaże: szmaragdowe szczyty w oddali, czasem tryskające bielą wodospady, lecz ponad wszystko niezliczone wzgórza pokryte zielonym oceanem pól herbacianych. Z wielu plastycznych kadrów zapamiętałem choćby ten – kobiety tamilskie wracające z plantacji. W workach, których troki tworzą szczególną, utrzymującą ciężar opaskę na czoło, niosą świeżo zerwane liście herbaty. W dłoniach trzymają długie kije bambusowe. To dodatkowe i pomocne narzędzie pracy. Zbieraczki układają je wokół siebie na gęstych krzewach herbacianych i zrywają tylko te najmłodsze liście, które wyrastają ponad kij.

To jedna z najbardziej spektakularnych tras kolejowych na świecie. Czasu na podziwianie widoków jest co niemiara. Podi Menike toczy się z Kandy do Ella prawie siedem godzin, mając do pokonania „jedynie" 160 km. Po drodze wspina się po licznych zboczach, wzniesieniach i pochyłościach, wybija z odrętwienia parę mostów, forsuje skalne tunele, zmieniając chwilowo słoneczną jasność dnia w głuchy i wilgotny mrok. Zatrzymuje się na wielu przystankach czy pochowanych w głuszy sennych stacyjkach, których nazwy, zapisane w języku syngaleskim, tamilskim i angielskim, kryją w sobie intrygujące znaczenie, budzą ciekawość, zapraszają do dłuższej wizyty, jak choćby: Nawalapitiya, Thalawakele (Talawakelle), Watagoda, Nanu Oya, Pattipola, Haputale czy zwiastująca bliski kres podróży – Bandarawela.

Skład sunie z mozołem, wije się i wspina. Najwyższy punkt na trasie osiąga na wysokości niemal 1900 m n.p.m. w Pattipola. Po drodze zmieniają się klimat, krajobraz, temperatura powietrza oraz odzienie mieszkających w okolicy Lankijczyków. Orzechy kokosowe „ewoluują" w białą kapustę, a rozwichrzone palmy w surowsze iglaki. Potem wszystko wraca do poziomu tropiku, może nieco bardziej przewiewnego. Jednak na tej trasie prym wiedzie herbata.

Pociągiem Podi Menike trzeba się przejechać koniecznie! To wspaniała, angażująca przygoda w oszałamiających okolicznościach przyrody. Wielogodzinna, pełna zachwytów podróż dla większości cudzoziemców kończy się na stacji Ella.

W SERCU WYSPY

Popularność tego mocno nastawionego na turystów miasteczka bierze się choćby stąd, że okolica wyjątkowo sprzyja różnego rodzaju aktywnościom na łonie natury: od wspinaczki górskiej gwarantującej niezrównane pejzaże po trekkingi pośród bajecznie rozlokowanych pól herbacianych. Niektórzy docierają tu po to, aby wspiąć się na Mały Szczyt Adama (Little Adam›s Peak, Punchi Sri Pada, 1141 m n.p.m.) i podziwiać ponoć najbardziej widowiskowy wschód słońca na Sri Lance. Inni wolą popatrzeć na spływający kaskadami 25-metrowy wodospad Ravana (po syngalesku Ravana Alla) usytuowany niemal przy szosie z Ella do Wellawaya. Nawet jeśli ktoś nie planuje się tutaj zjawić, pewnie tak czy inaczej minie tę urokliwą scenerię po drodze, choćby jadąc autobusem. Podczas pory deszczowej majestatycznie opadające białe wstęgi siklaw potrafią przeobrazić się w huczące, złowrogie wodogrzmoty w kolorze cappuccino. Wtedy wygląda to naprawdę imponująco, choć zarazem obnażone tu siły natury budzą niepokój. W porze suchej spływające wody znacznie łagodnieją i tworzą bardziej przyjazne tło, np. do odlotowych selfie.

Niektóre spośród miejscowych atrakcji można pominąć albo odłożyć na kolejny raz. Nie dotyczy to jednak Mostu Dziewięciu Łuków (Nine Arch Bridge). Odpuszczenie ▶

tego punktu programu będzie podróżniczym *faux pas*. Ta monumentalna kamienna budowla stoi dumnie w sąsiedztwie plantacji herbaty. Jest niebywale fotogeniczna i ma swoje zasłużone stałe miejsce w mediach społecznościowych. Warto ją zobaczyć, sfotografować, przespacerować się po niej. Niektórzy dla pozyskania najlepszych kadrów potrafią wiele ryzykować, stając na krawędzi czy też parodiując gotowość do skoku w otchłań. Bardziej wrażliwym od samego patrzenia na te lekkomyślne wyczyny robi się słabo. Architektoniczna perełka, zwana również Mostem na Niebie (Bridge in the Sky) posiada charakterystyczną akweduktową konstrukcję, co nasuwa od razu skojarzenia z budowlami z epoki Cesarstwa Rzymskiego. Powstała jednak znacznie później – w czasach, gdy wyspa, zwana wtedy Cejlonem, była rządzona przez Brytyjczyków jako część ich kolonialnego imperium. Do użytku most oddano w 1921 r. Wedle pogłosek pierwotnie budulcem miała być stal, jednak rozwój wypadków podczas I wojny światowej zmusił brytyjskich urzędników do zmiany priorytetów i przesunięcia tego cennego surowca z projektów cywilnych w odległych krajach na cele wojenne w Europie. Budowlę stworzono zatem z kamienia i cementu, czyli z tego, co było dostępne na miejscu.

Spoglądałem na ten cud inżynieryjny bezpośrednio z tarasu fantastycznie usytuowanego hoteliku – Senevi 9 Arch Homestay. Zaraz po przebudzeniu, po śniadaniu poszedłem zachwycać się nim z bliska. Potem ruszyłem dalej, bardziej na południe, przez Wellawayę i Tanamalwilę, do Parku Narodowego Udawalawe. Liczyłem w nim na spotkanie z prawdziwym słoniem, pierwszy raz w życiu poza ogrodem zoologicznym.

SŁONIE U SIEBIE

Po drodze natknąłem się na istny potop. Niebo zaszło chmurami, pociemniało do zastraszającego granatu i spadł potężny, monsunowy deszcz, jakiego dotąd nie przeżyłem. Na szczęście kilka kilometrów dalej ulewa ustała, przejaśniło się i ogrom wody musiał teraz odparować, zmieniając się w wilgotną mgłę. Nastało parne popołudnie. Wtedy ujrzałem wreszcie upragnionego słonia cejlońskiego (*Elephas maximus maximus*)! Skórę miał pokrytą czerwonawobrązową mazią, jakby wcześniej zażywał błotnego spa. Tkwił w skupieniu kilka metrów od pobocza, tuż przy granicy parku. Kontakt z tym uroczym stworzeniem w jego naturalnym środowisku wzbudził we mnie niejakie wzruszenie. Przyroda w takiej autentycznej, nieskrępowanej postaci chwyta mocno człowieka za duszę. Następnego dnia, podczas startującego o świcie safari w Parku Narodowym Udawalawe, obserwowałem znacznie więcej słoni żyjących spokojnie u siebie. Wędrowały pojedynczo lub w grupach liczących kilka osobników na oko różniących się wiekiem. Pośród nich maszerowały słonice z młodymi. Rozczulające to były sceny. Zwierzęta posilały się, rwąc wysoką trawę żwawymi ruchami umięśnionych, wszędobylskich trąb. Obszar parku przypomina nieraz całkowicie ▶

WYJĄTKOWE LANKIJSKIE WAKACJE

▸ Choć Sri Lanka jest stosunkowo niewielkim krajem (mniej więcej pięć razy mniejszym od Polski), znajduje się tu mnóstwo miejsc, w których warto się zatrzymać. Osobom szukającym spokoju i chcącym zadbać o siebie spodoba się na pewno Sen Wellness Sanctuary, czarujący obiekt położony na południowym wybrzeżu w otoczeniu tropikalnego lasu. Jego oferta obejmuje m.in. zabiegi ajurwedyjskie, zajęcia jogi i medytacji, leczenie dźwiękiem czy akupunkturę. Na gości czekają pokoje o naturalnym, minimalistycznym wystroju, z prywatnym balkonem z widokiem na lagunę. Na zainteresowanie zasługuje także Santani Wellness Resort & Spa, kompleks usytuowany w centrum Celjonu, niedaleko miasta Kandy. Powstał na dawnej plantacji herbaty, a otaczają go piękne zielone wzgórza. Jego zabudowania są przykładem nowoczesnej architektury znakomicie wkomponowanej w naturalne otoczenie. Z kolei Tri uchodzi za pierwszy prawdziwie współczesny, dbający o zrównoważoną turystykę, luksusowy hotel designerski na Sri Lance. Leży niedaleko od zabytkowego, ufortyfikowanego miasta Galle, nad brzegiem największego naturalnego jeziora w kraju – Koggala (ok. 7,27 km² powierzchni) – i w pobliżu najlepszych plaż na południu wyspy. Tutejszych 11 apartamentów wznosi się na malowniczym wzgórzu. W Tri ekoturystykę stawia się na pierwszym miejscu.

Turyści preferujący kameralny wypoczynek mają zresztą w czym wybierać. Na obszarze tzw. Trójkąta Kulturalnego, który wyznaczają trzy historyczne stolice Sri Lanki – Anuradhapura, Polonnaruwa i Kandy, znajduje się 5-gwiazdkowy Lake Lodge Boutique Hotel z 12 pokojami, sąsiadujący ze zbiornikiem Kandalama. Z kolei na północ stąd, za Kandy, leży Langdale Boutique Hotel by Amaya otoczony plantacjami herbaty i pokrytymi roślinnością górami. Do dyspozycji gości oddano w nim 13 pokoi. W pobliżu fortu Galle, obiektu z Listy Światowego Dziedzictwa Ludzkości UNESCO, usytuowany jest kompleks Kahanda Kanda z 10 willami i 2 apartamentami. Do tej samej sieci należy też m.in. butikowy hotel Maniumpathy w kolonialnym stylu znajdujący się w Kolombo.

Warto zwrócić również uwagę na miejsca nastawione na kontakt z naturą. Miłośnicy górskich widoków powinni rozważyć pobyt w Dream Cliff Mountain Resort. Można w nim wybierać spośród 7 apartamentów urządzonych w oddzielnie stojących chatach z dużymi balkonami i własnym patio, a okolicę podziwiać choćby z basenu typu *infinity*. Z kolei Gal Oya Lodge leży w rejonie Parku Narodowego Gal Oya. Goście zatrzymują się w tej lodży w drewnianych bungalowach i rodzinnej willi nawiązujących do stylu lokalnej zabudowy i wyposażonych w szklane drzwi pozwalające na otworzenie salonu czy sypialni na werandę. Wielbicieli dzikiej przyrody zaciekawi The Rainforest Ecolodge, kompleks położony niedaleko Rezerwatu Leśnego Sinharaja (Sinharaja Forest Reserve), chroniącego ostatni na wyspie fragment ciągle żywego pierwotnego lasu deszczowego, również wpisanego w 1988 r. na wspomnianą listę organizacji UNESCO. Na terenie ośrodka znajduje się 16 komfortowych domków o współczesnym wystroju ustawionych na łagodnych pagórkach plantacji herbaty. Dla tych, którzy szukają czegoś naprawdę niezwykłego, powstał obiekt Wild Coast Tented Lodge sąsiadujący z Parkiem Narodowym Yala. To luksusowy kompleks namiotów, swoim kształtem i kolorem przypominających skały, rozciągający się na południowo-wschodnim wybrzeżu Cejlonu. Tutaj biwakowanie na łonie przyrody staje się niespotykanym doświadczeniem. Kto dla odmiany chciałby na Sri Lance przeżyć safari, powinien zapoznać się z ofertą Mahoora Tented Safari Camps by Eco Team obejmującą pobyty kempingowe i wyprawy do wielu miejscowych parków narodowych.

© TRI KOGGALA BY AMAYA

▲ Tri nad brzegiem jeziora Koggala umożliwia nocleg 22 osobom w 11 stylowych apartamentach i willach

© SRI LANKA TOURISM DEVELOPMENT AUTHORITY

▲ Szczyt Adama (Sri Pada, 2243 m n.p.m.) wznosi się w południowej części wyspy, ok. 40 km od Ratnapury

▼ Wodospad Ravana w Ravana Ella Wildlife Sanctuary

© ISTOCK.COM/BLOODUA

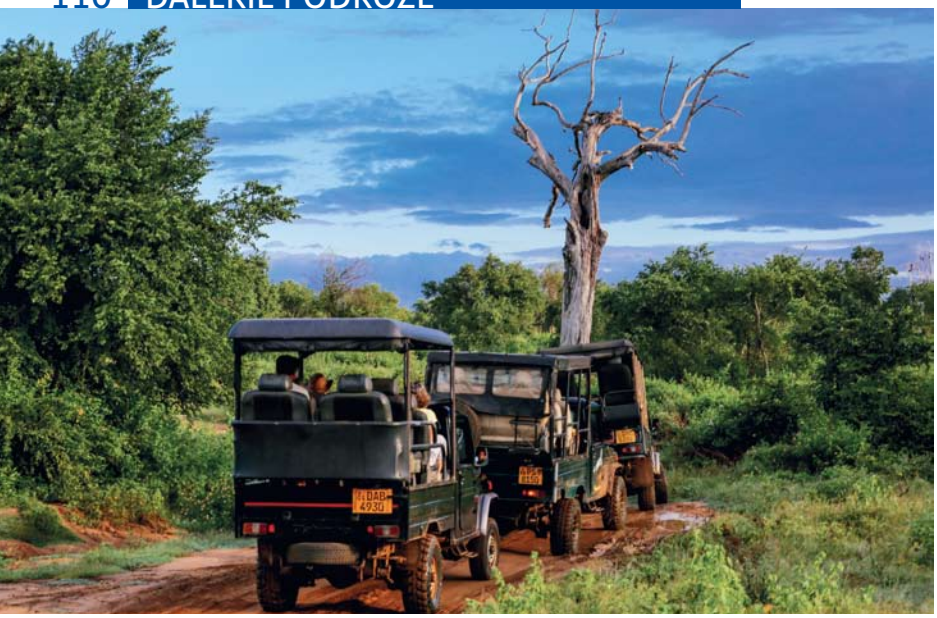

© ISTOCK.COM/BODRUMSURF

▲ Park Narodowy Udawalawe obejmuje obszar rozległych trawiastych równin nad 138-kilometrową rzeką Walawe

▲ Słonie azjatyckie żyją przeciętnie ok. 60 lat

afrykańską sawannę – trawiaste, tolerujące suchość przestrzenie, gdzieniegdzie tylko zadrzewione. Skojarzenie to jest jeszcze silniejsze, gdy słoniom towarzyszą ulokowane na malowniczym tle bawoły wodne. Nie zabrakło również krokodyli błotnych, iguan, miejscowych gatunków orłów, sokołów i pawi oraz przelatującego dzioborożca orientalnego (*Anthracoceros coronatus*). Nie ujawnił się tylko żaden z rezydujących tutaj lampartów. Nie szkodzi – koty małe czy wielkie zawsze chadzają własnymi drogami.

Wpatrując się bacznie w jednego ze słoni cejlońskich, poważnego, dostojnego samca, pilnującego terytorium, przypomniałem sobie fragment wieńczący *Heban*. Ryszard Kapuściński wspomina tam, iż w wigilię świąt Bożego Narodzenia, spędzaną ze znajomymi na terenie jednego z parków narodowych w Tanzanii, do obozowiska wtargnął słoń: *Widać po jego ruchach, po kołysaniu głowy, że waha się, ciągle nie może podjąć decyzji. Trwa to i trwa w nieskończoność, całą lodowatą wieczność. W pewnym momencie chwytam jego spojrzenie. Patrzył na nas uważnie, ciężko, była w tych oczach jakaś głęboka, nieruchoma posępność.*

Kapuściński widział słonia, bez wątpienia. Z kolei jeden z towarzyszących mu wówczas Tanzańczyków zaprzeczył temu. Powiedział, że to przybierający zawsze taką postać Duch Afryki...

Słonie azjatyckie, jak te podpatrywane na Sri Lance w trakcie wypraw safari, są mniejsze od afrykańskich i różnią się fizjonomią. Jednak ducha im z pewnością nie brakuje.

UZDRAWIAJĄCA SIŁA SRI LANKI

Ajurweda, starożytny system medycyny tradycyjnej i filozofii, pochodzi z obszaru dzisiejszych Indii. Zakłada, że by funkcjonować w zdrowiu, człowiek powinien zadbać zarówno o ciało, jak i psychikę. Duchowość i fizyczność są ze sobą związane i wpływają na siebie nawzajem. Problemy zdrowotne według

© ISTOCK.COM/TARGOVCOM

▲ Na Cejlonie zadbamy o harmonię w ciele i duszy

tego systemu wynikają z zaburzenia równowagi organizmu i ajurweda ma na celu tę harmonię przywrócić. Dlatego składają się na nią nie tylko zabiegi na ciało, lecz także m.in. nauka medytacji czy dieta. Poza tym do sytuacji każdej osoby podchodzi się indywidualnie.

Na Sri Lance, położonej na Cejlonie, w bliskim sąsiedztwie Indii, rozwinęła się miejscowa odmiana ajurwedy. W myśl zasad tej medycyny tradycyjnej duże znaczenie ma życie w zgodzie z naturą. Na wyspie w kuracjach ajurwedyjskich wykorzystuje się więc lokalne produkty. Ze względu na wspaniałą, bujną przyrodę Sri Lanka jest idealna na wyjazd połączony z zabiegami z użyciem tutejszych ziół i olejów, takimi jak masaże całego ciała, delikatne polewanie czoła w miejscu „trzeciego oka" czy seans z zastosowaniem skrzyni do pary ziołowej. Trzeba też przyznać, że już same lankijskie malownicze widoki potrafią działać terapeutycznie.

Cejlon przyciąga turystów zabytkami, pięknymi plażami czy soczystą zielenią lasów i pól herbacianych, ale wiele osób odwiedza wyspę również z powodu działających na niej cenionych ośrodków wellness i spa. Jest ich dużo i oferują różnorodny standard. Są tu zarówno miejsca z tradycyjnymi zabudowaniami i wyposażeniem wnętrz, jak i nowoczesne kompleksy o prostych formach. Wiele z nich znajduje się nad Oceanem Indyjskim, na zachodnim i południowym wybrzeżu Sri Lanki. Część leży w głębi wyspy. Zaletą zatrzymania się w ośrodku wellness jest to, że ma on bardzo rozbudowaną ofertę. Składają się na nią nie tylko zabiegi i masaże oparte na ajurwedzie, lecz także zajęcia z medytacji i jogi, seanse z wykorzystaniem dźwiękoterapii itd. Poza tym całość uzupełniają odpowiednio przygotowane posiłki ze świeżych warzyw, owoców i ziół. Nie bez znaczenia są też warunki, w jakich taki pobyt się odbywa. Wystrój kompleksów wellness zwykle bywa zachowany w stonowanych barwach, w wykończeniu wnętrz stosuje się naturalne materiały, podobnie jest w przypadku wyposażenia i elementów dekoracyjnych. W takich ośrodkach dba się również o atmosferę spokoju, która sprzyja wyciszeniu i relaksowi. Wszystko po to, aby goście mogli w pełni wykorzystać spędzony tu czas. Wypoczynek

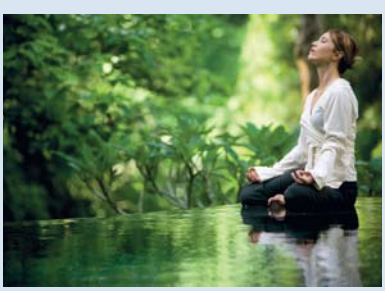

© SRI LANKA TOURISM DEVELOPMENT AUTHORITY/ISTOCK

▲ Medytacja to jedno z podstawowych zaleceń ajurwedy

na Sri Lance połączony z kuracją ajurwedyjską stanowi świetny pomysł dla osób zmagających się ze skutkami stresu i przemęczenia czy po prostu chcących oderwać się na chwilę od codziennych spraw i problemów. Taki wyjazd z pewnością będzie okazją do nabrania dystansu, uspokojenia się, powrotu do równowagi i odbudowania sił. Chyba każdy chociaż raz w życiu potrzebuje zatrzymać się i wziąć głęboki oddech, a Cejlon należy do najlepszych miejsc, aby to zrobić.

© ISTOCK.COM/SURANGAW

© ISTOCK.COM/ALBERTO CARRERA

▲ Bawoły wodne w Parku Narodowym Udawalawe, zwierzęta te żyją w stadach liczących do 30 osobników

CZAS MEDYTACJI

Dotychczasowa podróż po lankijskim interiorze była emocjonująca, pełna wrażeń i treści, lecz przy tym niezmiernie intensywna, absorbująca człowieka, który próbuje zrealizować wytyczony wcześniej plan i doświadczyć jak najwięcej. Byłem zmęczony i potrzebowałem odpoczynku. Dlatego zatrzymałem się na południowym wybrzeżu wyspy, kilka kilometrów na wschód od miasta Tangalle (Tangalla), nad Oceanem Indyjskim, w drewnianym bungalowie przy rajskiej plaży Marakolliya. Bardzo tu spokojnie, czarująco dziko. Słychać jedynie nielicznych rybaków krzątających się wokół swoich zajęć. Nieraz pojawiają się też młodzi grający w *elle* – plażową odmianę naszego rodzimego palanta. Poza tym na podróżników czekają tutaj setki metrów pustej przestrzeni. Nie ma lazurowej wody obmywającej piasek w kolorze mąki kukurydzianej ani kąpielisk jakby żywcem wyjętych z turystycznych folderów. Jest za to coś innego: fale z charakterem. Szumią, łoskoczą, rozbijają się o brzeg. Utrwalają w głowie jakiś pożądany, wakacyjny rytm, sprzyjający medytacji. Mamy wycinek oceanu tylko dla siebie. Przyjemnie tak pomyśleć – ta świadomość przynosi błogą radość i odprężenie.

Wieczorem, kiedy głosy w ciemności lepiej się niosą, słychać echa modlitw dochodzących ze świątyni buddyjskiej, zaszytej gdzieś na uboczu w tropikalnej gęstwinie. To wszystko ma niesamowity klimat, jak zresztą cała Sri Lanka. Podróż po tym kraju stanowi bez wątpienia prawdziwe doznanie. ■

▼ Tangalle (Tangalla) przyciąga piaszczystymi plażami oblewanymi ciepłymi wodami Oceanu Indyjskiego

© ISTOCK.COM/FREEARTIST

▲ Soczyście zielone plantacje herbaty pokrywają całe zbocza w rejonie Kandy

© ISTOCK.COM/MALGOTZATADRE WNAK

© SRI LANKA TOURISM DEVELOPMENT AUTHORITY

TURYSTYKA NA SRI LANCE ZNOWU NA DOBREJ DRODZE

*« **Kimarli Fernando**, prezes **Urzędu ds. Rozwoju Turystyki Sri Lanki (Sri Lanka Tourism Development Authority)**, opowiada o aktualnej sytuacji turystyki na Cejlonie »*

TEKST PROMOCYJNY

Sri Lanka otrzymała prestiżowy znak Safe Travels przyznawany przez Światową Radę Podróży i Turystyki (World Travel & Tourism Council – WTTC). Co to oznacza dla zagranicznych turystów przyjeżdżających na Cejlon?

Sri Lanka ma jeden z wiodących programów szczepień na świecie i najlepszy w całej Azji. Stworzyliśmy komfortowe warunki do podróżowania, wolne od obostrzeń dla w pełni zaszczepionych turystów. Od 1 marca 2022 r. w pełni zaszczepieni turyści są zwolnieni przed wyjazdem z testów na COVID-19 (PCR lub antygenowych). Mogą też przebywać przez dowolną liczbę dni z ważną wizą w wybranym przez siebie miejscu zakwaterowania i nie będą poddani żadnej kwarantannie. Dodatkowo staną się teraz dostępne dla podróżnych ułatwienia w postaci Elektronicznej Autoryzacji Podróży (Electronic Travel Authorisation – ETA). Jednak w obecnej chwili z tych udogodnień nie będą mogli skorzystać posiadacze paszportów niektórych krajów, takich jak np. Pakistan, Afganistan, Nigeria, Syria, Wybrzeże Kości Słoniowej, Ghana, Mjanma, Kamerun, Korea Północna i Nepal.

Aktualnie, od 1 marca 2022 r., w pełni zaszczepieni turyści (podróżni, którzy otrzymali obie dawki szczepionki na COVID-19 minimum dwa tygodnie przed wyjazdem) przy wjeździe do Sri Lanki nie muszą mieć przy sobie negatywnego wyniku testu na COVID-19. Dzieci do lat 18 po co najmniej jednej dawce szczepionki są traktowane jako w pełni zaszczepione, pod warunkiem że do wyjazdu dochodzi na minimum dwa tygodnie po szczepieniu. Jak więc widać, rząd Sri Lanki stworzył bardzo proste, przyjazne i jasne wytyczne dla najmłodszych podróżników.

Z kolei turyści, którzy przeszli już COVID-19 (zachorowali na koronawirusa w ostatnich sześciu miesiącach i minimum tydzień przed wyjazdem przed wyjazdem) i którzy przyjęli co najmniej jedną dawkę szczepionki, są zwolnieni z testu na COVID-19 przed przyjazdem. Muszą posiadać jednak dowód przejścia choroby lub mieć wcześniejszy pozytywny wynik testu na COVID. Powinni też wyjechać minimum dwa tygodnie po szczepieniu i siedem dni po udokumentowanym zachorowaniu.

Podróżni, którzy mieli zdiagnozowany COVID-19 wcześniej niż sześć miesięcy temu i którzy przyjęli jedną dawkę szczepionki, powinni wykonać przed wyjazdem test na COVID-19 (PCR lub antygenowy) i posiadać jego negatywny wynik. Mogą również wyruszyć w podróży najwcześniej dwa tygodnie po szczepieniu.

Wszyscy pozostali turyści powyżej 12 roku życia i nie będący w pełni zaszczepieni, którzy przyjadą na Sri Lankę, muszą mieć ze sobą negatywny wynik testu na COVID-19 w języku angielskim – PCR wykonany do 72 godz. przed wylotem albo oficjalny antygenowy zrobiony do 48 godz. przed podróżą.

Nawet jeżeli nie jesteś zaszczepiony, mamy tzw. Bio Bańkę Turystyczną, która zapewni Ci radość z podróży w bezpiecznym miejscu.

Podróżni, jeśli są całkowicie lub częściowo zaszczepieni, muszą mieć cały czas przy sobie swoją kartę szczepień.

Rząd Sri Lanki zapewnia obowiązkowe ubezpieczenie COVID-19 dla zagranicznych turystów z sumą ochrony aż do 75 tys. USD – należy je wykupić za 12 USD przed przyjazdem do kraju.

Sri Lanka to kraina, która jest obecnie ponownie otwarta na świat. Co może zaoferować podróżnikom poszukującym mocnych wrażeń, a co rodzinom z dziećmi?

Niezależnie od tego, czy jesteś miłośnikiem natury, turystą uzależnionym od przygód, entuzjastą historii czy koneserem kultury, Sri Lanka to prawdziwa podróżnicza uczta złożona z zapierających dech w piersiach krajobrazów, wybuchowych smaków i niezrównanych wrażeń. Od epickiego nocnego życia w Colombo lub ekscytującego *beach party* po romantyczne noce w górach Nuwara Eliya albo obserwowanie gwiazd na plaży w zatoce Arugam – Cejlon to wyspa, na której za każdym razem można znaleźć nową niesamowitą niespodziankę.

© ISTOCK.COM/VALERIIIAVTUSHENKO

▲ Złota Świątynia Dambulla, początki tego kompleksu sięgają I w. p.n.e.

Uznana przez słynny brytyjski dziennik *Daily Telegraph* za jeden z 20 najlepszych zimowych kierunków słonecznych podróży w 2021 r. (the 20 Best Winter Sun Holidays for 2021), bogata historycznie Sri Lanka stanowi także idealne miejsce na wypoczynek dla rodzin, zapewniając im niezliczone przygody czekające zarówno na młodych, jak i starszych. Ma naprawdę niezmiernie wiele do zaoferowania przez okrągły rok dla całych familii. Poszukiwacze przygód mogą wybrać się na spływy kajakowe, trekkingi przez lasy i do wodospadów, uprawiać surfing, snorkeling wśród tropikalnych ryb i olbrzymich żółwi oraz obserwować wieloryby i delfiny. Jeżeli wolimy jednak mniejsze dawki adrenaliny, czeka na nas również mnóstwo atrakcji – od rodzinnych safari po wylegiwanie się na luksusowym katamaranie lub oglądanie zapierających dech w piersiach romantycznych zachodów słońca, podczas gdy dzieci będą tworzyć magiczne zamki na białych piaszczystych plażach.

Jakich nowych inwestycji w sektorze turystycznym możemy spodziewać się na Sri Lance w 2022 r.?

Obecnie lankijski rząd jest zdeterminowany, aby pielęgnować najwyższej klasy doświadczenia gości, wynikające z wielkiego naturalnego, kulturowego, historycznego i społecznego kapitału Sri Lanki i jej mieszkańców. Pragniemy też, aby zyski z turystyki były stabilne, żeby generowała ona wystarczające i regularne wpływy dla wyspy i Lankijczyków. Ponieważ Cejlon staje się coraz bardziej popularnym celem podróży wśród turystów z całego świata, możemy zaoferować ogromny potencjał zwrotu z inwestycji, dużą jej zyskowność.

Potencjalne obszary pod inwestycje:

- zakwaterowanie i usługi turystyczne (hotele / resorty / wille / restauracje z wyższej półki);
- wypoczynek i rekreacja (pola golfowe, kompleksy rozrywkowe, parki tematyczne, ośrodki turystyczne);
- galerie handlowe, ekolodże, kempingi, obserwacja wielorybów i delfinów, sporty wodne;
- turystyka przygodowa i ekologiczna (parki przygód);
- transport (przystanie jachtowe, przybrzeżne usługi promowe, rejsowe linie wycieczkowe);
- rozwój umiejętności: turystyczne i hotelarskie instytuty szkoleniowe.

Jakie najbliższe plany ma Urząd ds. Rozwoju Turystyki Sri Lanki (Sri Lanka Tourism Development Authority)?

Zdajemy sobie sprawę z tego, że turystyka wellness to rozwijający się rynek o ogromnym potencjale. Aktualnie pracujemy nad odpowiednim pozycjonowaniem wyspy w tym zakresie, aby zaspokoić popyt na tego typu zyskowne usługi. Z pomocą zewnętrznych ekspertów koncentrujemy się na rozwoju produktów i infrastruktury, szkoleniach i doradztwie dla sektora małych i średnich przedsiębiorstw oraz przedstawicieli dużych firm, ukierunkowanym marketingu i promowaniu najlepszych możliwości dla inwestorów.

Oprócz segmentu turystyki wellness skupiamy się także na rozwoju rynku turystyki filmowej. Sri Lanka zyskiwała ostatnio na popularności wśród międzynarodowych producentów. Dlatego też opracowaliśmy specjalny program tzw. Zatwierdzania Pojedynczego Okna (Single Window Approval), aby jeszcze bardziej ułatwić rozwój tego typu turystyki. Mimo iż sektor MICE może teraz nie radzi sobie najlepiej, gdy tylko granice zaczną się ponownie otwierać, turystyka ślubna będzie segmentem z dużym potencjałem wzrostu. Chociaż Sri Lanka ma możliwość organizacji większych ślubów w plenerze, stanowi również idealne miejsce na kameralne wesele. Wybór liczby uczestników zależy tylko od samych zainteresowanych.

Pomimo wielu wyzwań, z którymi będziemy musieli się zmierzyć w przyszłości, ważne jest, aby przyjrzeć się dostępnym możliwościom dalszego rozwoju. Ponieważ Sri Lanka stała się już popularnym celem podróży pocovidowych, z optymizmem patrzymy w przyszłość i wiemy, że turystyka na Cejlonie znalazła się na dobrej drodze do pokazania swojego prawdziwego potencjału. ■

Odwiedź nas na Facebooku:
facebook.com/sltda.gov.lk
lub na naszej stronie internetowej:
www.sltda.gov.lk

© SRI LANKA TOURISM DEVELOPMENT AUTHORITY

SRI LANKA – RAJ ŁATWO DOSTĘPNY Z POLSKI

***« Dhammika Kumari Semasinghe, ambasador Sri Lanki w Polsce**, w rozmowie z magazynem All Inclusive »*

Co takiego Sri Lanka może zaoferować turystom przybywającym z Polski, którzy szukają luksusowych ofert?

Podróżnikom i koneserom wszystkiego, co cenne, Sri Lanka oferuje na niewielkiej powierzchni (zaledwie 61 864 km²) niesamowite aktywności w otoczeniu naturalnie pięknych widoków. Kraj jest otwarty dla w pełni zaszczepionych gości bez żadnych ograniczeń ani wstępnych testów PCR, a inni (niezaszczepieni lub po jednej dawce) mogą cieszyć się wyspą w ramach tzw. *Bio Security Travel Bubble* przez okres 7 nocy i 8 dni.

Ta szmaragdowa wyspa ma wszystko – ponad tysiąc mil słońca, piasku, morza i miejsc do surfowania, ciepłą pogodę przez cały rok, 103 rzeki i 10 tys. ręcznie wykonanych starożytnych zbiorników irygacyjnych, mnóstwo dzikiej przyrody, bogatą gastronomię z najlepszymi przyprawami i najwspanialszą herbatą na świecie, wyjątkowo pyszne ananasy, mango, marakuje, awokado i 29 odmian bananów. Może się pochwalić m.in. starożytnym dziedzictwem opartym na wyrafinowanej cywilizacji hydraulicznej, tropikalną modernistyczną architekturą, ośmioma obiektami wpisanymi na Listę Światowego Dziedzictwa Ludzkości UNESCO, ekoresortami i butikowymi hotelami z wysokiej jakości zakwaterowaniem i wyżywieniem, wypróbowaną i holistyczną ajurwedą, jednymi z najlepszych na naszym globie niebieskich szafirów i innymi drogocennymi kamieniami itd. Niedawno kraj znalazł się wśród najatrakcyjniejszych miejsc do surfowania na świecie, oferuje możliwość uprawiania wielu sportów wodnych i przeżycia wspaniałych przygód. Wieczorne obozowiska na plaży, latanie balonami i latawcami należą do nowych atrakcji.

To, co Sri Lanka ma legendarnego i zdrowego, stanowi prawdziwy eliksir dla umysłu, ciała i duszy. Słynny polski poeta Adam Asnyk był tak zachwycony Cejlonem, że napisał: *Naprawdę tutaj był ziemski raj, z którego zostaliśmy wygnani.* Inni wybitni goście z Polski, jak np. Stanisław Ignacy Witkiewicz (Witkacy), Bronisław Malinowski, Julian Fałat i Karol Lanckoroński, mieli podobne inspirujące doświadczenia ze swoich wizyt na wyspie. Ten *ziemski raj* jest teraz łatwo dostępny z Warszawy dzięki połączeniu samolotowemu PLL LOT. Podróż trwa zaledwie 9 godz.

Jak wygląda kwestia bezpieczeństwa na Sri Lance? Jaka jest aktualna sytuacja covidowa w kraju?

Sri Lanka jest bezpiecznym krajem dla zagranicznych gości. Turyści są traktowani przez mieszkańców ciepło i sympatycznie. Lankijski rząd podjął skuteczne działania w celu wzmocnienia bezpieczeństwa wszystkich obywateli i podróżnych po atakach terrorystycznych podczas Wielkanocy w kwietniu 2019 r. Od tego czasu nie mieliśmy tego typu incydentów.

> *Wyspa Cejlon to mały wszechświat; zawiera tyle odmian kultury, scenerii i klimatu, co niektóre kraje kilkanaście razy większe.*
>
> Sir Arthur C. Clarke (1917–2008) – brytyjski prozaik, pisarz fantastycznonaukowy, propagator kosmonautyki

Pozytywne opinie gości z podróży po kraju świadczą o wysokim stopniu bezpieczeństwa. Fakt, że w samym styczniu 2022 r. Sri Lanka przyciągnęła 82 327 turystów, głównie z Rosji, Indii, Wielkiej Brytanii, Ukrainy, Niemiec, Francji, Polski i Australii, stanowi świadectwo powrotu do pełnej normalności na wyspie. PLL LOT latają bezpośrednio do Colombo trzy razy w tygodniu, co pokazuje dokładnie, że Cejlon jest bezpiecznym kierunkiem na spędzenie skąpanych w słońcu wakacji. Poza tym w kraju stale poprawia się sytuacja związana z COVID-19.

Sri Lanka może się pochwalić imponującymi danymi dotyczącymi zdrowia publicznego, a nasza kampania szczepień przeciwko koronawirusowi była szybka, dobrze zorganizowana i jest z chęcią kontynuowana przez społeczeństwo. Dlatego też już ok. 85,5 proc. naszej populacji jest w pełni zaszczepiona. Obecnie kontynuujemy pracę z dawką przypominającą. W miarę rozwoju pandemii w połowie 2020 r. Sri Lanka była w stanie przyjąć przyszłościowe i odpowiedzialne podejście, które umożliwiło wszystkim naszym hotelarzom, przewodnikom, przedstawicielom biur podróży i szoferom przeszkolenie, uzyskanie odpowiednich certyfikatów i zaszczepienie. Obecnie zgłaszanych jest średnio ok. 39 infekcji na tysiąc osób. Od początku pandemii w kraju zachorowało 651 tys. osób i odnotowano 16 339 zgonów związanych z koronawirusem (dane na dzień 8 marca 2022 r. – od red.).

TEKST PROMOCYJNY

Jak Ambasada Sri Lanki promuje swoją wyspę w Polsce?
Będziemy w dalszym ciągu prowadzić nasze programy dyplomacji publicznej, aby przybliżyć polskiemu społeczeństwu Sri Lankę – jej kulturę, mieszkańców, wyzwania i osiągnięcia, w szczególności w zakresie rozwoju społecznego. Współpracujemy przy tym z polskimi środkami masowego przekazu, prowadzimy kampanie informacyjne w mediach społecznościowych, organizujemy wystawy, projekty edukacyjne dla dzieci w wieku szkolnym, seminaria naukowe itp.

Nasze działania, czy to promujące handel i inwestycje, czy też współpracę kulturalną, będą ukierunkowane również mocno na turystykę. Ambasada zorganizuje w tym roku m.in. degustacje cejlońskiej herbaty, pokazy kulinarne, festiwale ananasa i marakui.

Niedawno udało się nam przekazać trzy kolorowe, ręcznie wykonane, tradycyjne maski (*Ves Muhunu*) na 30. Finał WOŚP. Zostały one wylicytowane na Allegro, a teraz są u hojnego darczyńcy z Poznania. Była to zarówno okazja do zaangażowania się w działalność charytatywną, jak i zaprezentowania polskiej publiczności unikatowego rękodzieła ze Sri Lanki. Ambasada w dalszej części roku przygotuje w Warszawie i Krakowie wystawy tradycyjnych lankijskich masek.

Planujemy również podzielić się z polską opinią publiczną wielkim wkładem społecznym i kulturowym, jaki wnieśli Polacy odwiedzający Sri Lankę od początku lat 90. XIX w., mimo iż nasze kraje są oddalone od siebie o 7394 km. Wśród tych osobistości znajduje się arcybiskup Władysław Michał Zaleski, który założył Centralne Seminarium Duchowne w Kandy i żył w tym historycznym mieście od 1892 do ok. 1915 r. jako delegat apostolski. Był on też zapalonym botanikiem, a znaczna kolekcja jego rysunków mieści się dziś w Katedrze Systematyki i Geografii Roślin UW. Po śmierci arcybiskupa w 1925 r. jego imieniem nazwano plac w Kolombo – Zaleski Place. Kultowy Hotel Nippon w Kolombo otworzył w latach 30. XX w. Greg Roskowski senior, który najpierw nadał mu nazwę Hotel Polski, a następnie, po ślubie z Japonką, przemianował obiekt na Hotel Nippon. Hotel pojawia się w nagrodzonym Oscarem filmie *Most na rzece Kwai*, nakręconym właśnie na Cejlonie. Greg Roskowski junior był jednym z najsłynniejszych radiowych prezenterów i spikerów na Sri Lance. W latach 50. na antenie Radia Ceylon prowadził popularny program muzyczny *Binaca Hit Parade*. Kościół św. Maksymiliana Kolbego w Ja-Ela powstał po jego wizycie na wyspie w 1930 r.

Jak ważny jest polski rynek dla Sri Lanki? Czy Ambasada ma w najbliższym czasie jakieś plany marketingowe dotyczące Polski?
Cejlon szybko staje się popularnym celem podróży wśród Polaków, przede wszystkim ze względu na pozbawiony restrykcji, ale bezpieczny system przemieszczania się po wyspie, wprowadzony

▼ *Ves Muhunu*, czyli barwna, ręcznie wykonana, tradycyjna lankijska maska

© ISTOCK.COM/BLUESKY85

© ISTOCK.COM/VAL_SHEVCHENKO

▲ Przepiękne tropikalne plaże na Sri Lance ciągną się długimi kilometrami

z uwagi na pandemię COVID-19. Patrząc na zapał polskich podróżników do nowych i ekscytujących miejsc turystycznych, widzimy wyraźnie, że Polska stanowi dla Sri Lanki ważny wschodzący rynek turystyki przyjazdowej.

Statystyki mówiące o przyjazdach Polaków na wyspę są obiecujące. W ostatnich latach liczby rosną, co nas cieszy. W 2019 r. odnotowaliśmy 20 896 przyjazdów, przy 14 572 w 2017 r., a jedynie w ciągu pierwszych trzech miesięcy 2020 r. przybyło 11 908 polskich gości. Po otwarciu lankijskich granic w 2021 r. i wznowieniu od 7 grudnia 2021 r. bezpośrednich połączeń LOT-u z Warszawy do Colombo statystyki ponownie stopniowo rosną. Polska nadal pozostaje w pierwszej 10. najważniejszych dla nas rynków, zajmując w niej 7. pozycję z liczbą 3185 przyjazdów turystycznych w samym styczniu 2022 r. Właśnie dlatego linie LOT latają na wyspę aż trzy razy w tygodniu.

Chcemy dostarczać luksusowemu turyście produkt najwyższej klasy, aby czuł się pewnie i mógł zdobyć jak największą wiedzę o miejscu, do którego się udaje. Dlatego Biuro Promocji Turystyki Sri Lanki (Sri Lanka Tourism Promotion Bureau) i Ambasada będą ściśle współpracować z kluczowymi graczami polskiej branży turystycznej w celu stworzenia szytych na miarę programów dla potencjalnych gości z Polski z tej kategorii usług.

Wśród naszych działań promocyjnych znajdą się m.in. wycieczki studyjne, spotkania B2C i solidne kampanie w mediach społecznościowych. Aktywnie poszukujemy influencerów i blogerów turystycznych do promocji kraju.

Przedstawiciele *National Geographic Traveler Poland* (telewizji TVN) mają pojawić się w marcu na Cejlonie, aby nakręcić trzy odcinki prezentujące atrakcje wyspy oraz turystykę kulturalną i gastronomiczną. Sri Lanka będzie aktywnie uczestniczyć w TT Warsaw w tym roku. Prowadzimy program odwiedzin i utrzymywania stałych kontaktów z dziennikarzami turystycznymi. W naszych działaniach promocyjnych staramy się łączyć marketing, reklamę i dziennikarstwo.

Sri Lanka aktywnie promuje turystykę MICE. Nasz kraj jest już znanym miejscem ślubów i niemal legendarną lokalizacją filmową. Producenci i reżyserzy, jak np. współcześnie Deepa Mehta czy Steven Spielberg i w minionych latach David Lean i Don Boyd, zachwycali się czarującym pięknem, światłem i różnorodnością geograficzną wyspy jako idealnym plenerem dla planu filmowego. To jest właśnie *SO Sri Lanka*! ■

Wywiad został przeprowadzony pod koniec lutego 2022 r.

Odwiedź nas na naszej stronie internetowej:
www.srilankaembassy.com.pl